Solidarność i dobro wspólne jako fundamenty ładu prawnego

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Artykuł stanowi pogłębioną analizę aksjologicznych fundamentów współczesnego państwa prawa, koncentrując się na pojęciach solidarności i dobra wspólnego (bonum commune). Autorzy przekonują, że legitymacja systemu prawnego nie wynika jedynie z technicznej poprawności procedur, lecz z głębokiego zakorzenienia norm w fundamentalnych wartościach. Tekst bada obecność tych zasad w Konstytucji RP, szczególnie w preambule i artykule 1, oraz ich wpływ na kształtowanie społecznej gospodarki rynkowej. Poruszono również kwestię orzecznictwa i zasady proporcjonalności w kontekście ochrony praw jednostki oraz realizacji interesu ogólnego. Ważnym elementem opracowania jest ostrzeżenie przed ryzykiem instrumentalizacji pojęć nieostrych w bieżącej walce politycznej. To niezbędna lektura dla osób szukających zrozumienia więzi między moralnością a prawem.

This article provides an in-depth analysis of the axiological foundations of the contemporary rule of law, focusing on the concepts of solidarity and the common good (bonum commune). The authors argue that the legitimacy of the legal system stems not only from the technical correctness of procedures but also from the deep roots of norms in fundamental values. The text examines the presence of these principles in the Polish Constitution, particularly in the preamble and Article 1, and their impact on shaping the social market economy. It also addresses the issue of case law and the principle of proportionality in the context of protecting individual rights and pursuing the general interest. A key element of the study is a warning against the risk of instrumentalizing vague concepts in current political struggles. This is essential reading for those seeking to understand the connection between morality and law.

Współczesne państwo prawa nie może istnieć w aksjologicznej próżni. Jego legitymacja nie rodzi się bowiem z technicznej perfekcji procedur czy mechanicznego posłuszeństwa literze prawa, lecz z głębokiej, konstytutywnej więzi między normą a wartością. Solidarność i dobro wspólne to nie są poetyckie ornamenty w języku polityki. To moralny kompas porządku

prawnego, który wyznacza azymut dla ustawodawcy, sędziego i urzędnika. Ich obecność w preambule Konstytucji RP, w artykule 1 i szeregu innych przepisów nie jest deklaracją intencji, lecz wiążącym nakazem – dowodem na ich normatywny, a nie tylko symboliczny status. Z perspektywy prawniczej ich rola jest fundamentalna, wręcz systemowa. Dobro wspólne, klasyczne bonum commune z tradycji tomistycznej i europejskiego konstytucjonalizmu, to cel, ku któremu świadomie zmierza wspólnota polityczna. Jest istotą racjonalnej organizacji życia zbiorowego, poszukiwaniem kruchej równowagi między interesem jednostki a dobrem całości, której jest ona częścią. W prawie stanowionym funkcjonuje ono jako metazasada, nadająca sens konkretnym normom i porządkująca odwieczne napięcie między wolnością a interesem ogólnym. Jak trafnie zauważa Jerzy Zajadło, prawo konstytucyjne jest zarazem lustrem i dłutem: nie tylko odbija społeczną aksjologię, ale aktywnie ją kształtuje, używając do tego preambuły, zasad ogólnych i siły orzeczniczej trybunałów. Solidarność, jako wartość konstytucyjna, jest czymś znacznie głębszym niż tylko etycznym postulatem – to...

SŁOWA KLUCZOWE

solidarność | dobro wspólne | bonum commune | państwo prawa | Konstytucja RP | społeczna gospodarka rynkowa | aksjologia | norma prawna | legitymacja władzy | preambuła | zasada proporcjonalności | interes ogólny | orzecznictwo | prawa jednostki | współodpowiedzialność

Aksjologia konstytucyjna: kompas legislacyjny państwa

Dobro wspólne: nadrzędny cel porządku prawnego

Solidarność, jako wartość konstytucyjna, jest czymś znacznie głębszym niż tylko etycznym postulatem – to wezwanie do współodpowiedzialności za los wspólnoty politycznej i każdego z jej członków. Staje się nie tylko moralnym kompasem, ale i wiążącą dyrektywą dla władz publicznych, zwłaszcza gdy te kształtują politykę społeczną, prawo pracy czy ochronę zdrowia. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, wzywając w preambule do „solidarności z innymi” i umacniając ją w artykułach 20 i 24, czyni z tej wartości aksjologiczny kręgosłup państwa. Zignorowanie go skutkuje nie tylko rażącą niesprawiedliwością, lecz jest aktem sprzeniewierzenia się fundamentalnej zasadzie zaufania obywatela do państwa i prawa.

W surowej maszynerii legislacyjnej wartości te pełnią funkcję aksjologicznych i interpretacyjnych drogowskazów, które muszą być respektowane na każdym kroku – od pierwszej iskry inicjatywy, przez proces parlamentarny, aż po salę Trybunału Konstytucyjnego. Racjonalność, proporcjonalność i przejrzystość nakazują ustawodawcy, by w projektowanych przepisach dostrzegał nie tylko grę partykularnych interesów, lecz właśnie dobro wspólne. Pominięcie tej powinności prowadzi do tworzenia prawa arbitralnego, pozbawionego konstytucyjnej aksjologii, co nieuchronnie uruchamia proces erozji legitymacji państwa prawa. Jak przenikliwie zauważył sędzia Zbigniew Cieślak, dobro wspólne nie jest własnością ustawodawcy ani rządu. Jest zobowiązaniem wobec obywateli – tych żyjących dziś i tych, którzy nadejdą jutro. Współczesne państwo prawa nie może istnieć w aksjologicznej próżni.

Zasada solidarności wymusza redystrybucję dóbr

Prawo odarte z wartości lub, co gorsza, posługujące się nimi instrumentalnie, przestaje być ograniczeniem dla władzy. Staje się jej najgroźniejszym narzędziem. Nawet polski Trybunał Konstytucyjny, w swych niejednolitych przecież składach, wielokrotnie potwierdzał, że artykuł 1 Konstytucji – uznający Rzeczpospolitą za dobro wspólne – nie jest jedynie deklaracją. To norma ustrojowa, która nadaje sens relacjom między państwem a obywatelem. To zobowiązanie, nie slogan.

Prawdziwy test wartości przychodzi jednak w sytuacjach granicznych: w polityce zdrowotnej, ochronie środowiska, walce z nierównościami, w obliczu migracji czy pandemii. To właśnie wtedy solidarność zrzuca kostium symbolicznej wartości i staje się konkretnym obowiązkiem prawnym. Nakazuje ograniczyć indywidualną wolność w imię ochrony życia innych, wymusza środki ostrożności, domaga się udziału w kosztach wspólnego bezpieczeństwa. W ten sam sposób dobro wspólne legitymizuje interwencję państwa, mechanizmy redystrybucji czy regulację rynków. Nie jest to zamach na wolność. To jej fundamentalny warunek w każdym złożonym społeczeństwie.

Preambuła Konstytucji RP jako źródło solidarności

Trzeba to powiedzieć jasno: pozorna nieostrość pojęć takich jak solidarność czy dobro wspólne nie umniejsza ich mocy. Jak dowodzi praktyka konstytucjonalizmu porównawczego, wiele fundamentalnych wartości celowo unika żelaznej, sztywnej definicji. Ich siłą jest bowiem normatywna elastyczność, czyli zdolność do adaptacji w obliczu zmieniających się warunków społecznych, gospodarczych i kulturowych. To nie słabość, lecz znamienne dla dojrzałego systemu aksjologicznego świadectwo siły. Dlatego na sądach konstytucyjnych, doktrynie prawa i legislatorach spoczywa ciężar nieustannego nadawania im treści poprzez praktykę i odpowiedzialne orzecznictwo, a nie bierne oczekiwanie na gotowe formuły.

Ta refleksja byłaby jednak niepełna bez dydaktycznej przestrogi: społeczeństwo prawa nie rodzi się z chaosu. Trzeba je rzeźbić poprzez edukację prawną, kulturę legislacyjną oraz instytucje, które pojmują fundamentalną różnicę między martwą literą przepisu a żywym duchem wartości. Solidarność i dobro wspólne nie są jedynie ozdobnikami w preambule konstytucji; to prawne imperatywy dla wspólnoty politycznej, która aspiruje nie tylko do efektywności, ale i do sprawiedliwości. Ich obecność przypomina, że prawo nie służy wyłącznie rządzeniu, lecz przede wszystkim budowaniu więzi. Bo tam, gdzie prawo zapomina o wartościach, kończy się wspólnota. A zaczyna się przemoc, cynizm i powolny rozkład instytucji.

Prawo bez wartości jest tylko zbiorem instrukcji. Wartości bez prawa – bezsilnym westchnieniem. Dopiero ich splot tworzy fundament cywilizacji, która nie tylko zna swoje prawa, ale i teleologicznie, a więc celowościowo, rozumie swoją odpowiedzialność.

Wykładnia prokonstytucyjna: prymat wartości nad literą

Współczesne prawo nie jest beznamiętną techniką tworzenia norm. Stanowi ono przede wszystkim moralny kręgosłup, zakorzeniony w konkretnej wizji człowieka i sensu wspólnoty. Wśród wartości, które go budują, szczególne miejsce zajmuje solidarność – pojęcie wymykające się prostym definicjom, a jednak stanowiące jeden z fundamentów nowoczesnego państwa. Solidarność w prawie nie jest sentymentalnym westchnieniem czy mglistym ideałem. Jest to zasada, która organizuje system od wewnątrz, z której wynikają twarde obowiązki, konkretne uprawnienia i precyzyjne kierunki interpretacji. Jej obecność nie jest przypadkiem, lecz świadomą odpowiedzią na fundamentalne pytanie o to, co legitymizuje władzę i spaja nas jako polityczną całość.

U podstaw solidarności leży prosta, choć często zapominana prawda: człowiek nie jest atomem dryfującym w prawnej próżni, lecz istotą z definicji relacyjną. Prawo, które ignoruje ten fakt, traci swój normatywny rezonans i staje się zimnym instrumentem alienacji. W tym kontekście solidarność nie jest wrogiem wolności, lecz jej niezbędnym warunkiem. Wspólnota wolnych ludzi nie jest arytmetyczną sumą egoizmów, lecz rodzi się ze wzajemnego uznania i gotowości do współdziałania. Właśnie dlatego Konstytucja RP już w preambule stawia obowiązek solidarności na równi z wolnością i godnością. Nie jest ona retoryczną ozdobą. Stanowi aksjologiczny kompas, który wyznacza kierunek interpretacji całego porządku prawnego.

Solidarność w prawie ma wiele twarzy – od intymnych więzi rodzinnych, przez mechanizmy społecznej redystrybucji, po filary, na których wspiera się integracja europejska. Jej najgłębszym wyrazem jest zasada odpowiedzialności za innych, rozumiana nie jako kolektywistyczny przymus, lecz jako afirmacja wspólnotowego wymiaru naszego życia. Obowiązki alimentacyjne, danina solidarnościowa, wspólne rozliczenie podatkowe małżonków czy pomoc prawna z urzędu – wszystkie te instytucje są czymś więcej niż

technicznymi regulacjami. Są zinstytucjonalizowanym pulsem etyki, który przypomina, że współczesne państwo prawa nie może istnieć w aksjologicznej próżni.

Społeczna gospodarka rynkowa: balans zysku i solidarności

Współczesne państwo prawa, nawet uzbrojone w najdoskonalszy aparat legalizmu, jest tylko pustą maszyną bez wartości, które nadają jego porządkowi sens i legitymację. Jedną z takich fundamentalnych wartości jest solidarność – pojęcie z jednej strony głęboko intuicyjne, z drugiej nieostre i niebezpiecznie podatne na ideologiczne zawłaszczenia. Choć nie należy do twardego kanonu języka prawniczego, sama jego obecność w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej przesądza o jego ustrojowej randze. Solidarność przestaje być wyłącznie postulatem moralnym, a staje się normatywnym kompasem, który wyznacza kierunek dla całego ładu prawnego, wspólnotowego i ekonomicznego.

Nieprzypadkowo preambuła Konstytucji splata solidarność z przyrodzoną godnością człowieka, prawem do wolności i troską o dobro wspólne. Ta konstrukcja nie tylko nasyca pojęcie emocjonalnym ładunkiem, ale przede wszystkim definiuje jego horyzont. Solidarność jest tu rozumiana jako obowiązek współdziałania zakorzeniony w uniwersalnym człowieczeństwie, przekraczający granice paszportu i przynależności. To solidarność jako warunek sine qua non prawdziwej wolności – nie tej abstrakcyjnej, negatywnej wolności „od” przymusu, lecz tej konkretnej, pozytywnej wolności „dla” realizacji siebie we wspólnocie.

Artykuł 1 Konstytucji, który stanowi, że Rzeczpospolita jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli, dopełnia ten obraz, nadając solidarności i dobru wspólnemu status nadrzędnych zasad ustrojowych. Nie są to więc retoryczne ozdobniki, lecz twarde wytyczne interpretacyjne, nakładające na władze publiczne obowiązek działania na rzecz spójności i współodpowiedzialności. Dobro wspólne nie może zostać zawłaszczone przez żadną grupę, ideologię czy chwilową większość parlamentarną; jako idea konstytucyjna służy za kaganiec nałożony na suwerenność ustawodawcy i tarczę przeciw tyranii większości. Jeśli bowiem Rzeczpospolita miałaby stać się dobrem tylko niektórych, niechybnie przeistoczy się we wspólne zło.

Jednak szczególnie wymowny, a często pomijany aspekt konstytucyjnej solidarności ujawnia się w artykule 20. Definiuje on społeczny model gospodarki rynkowej jako oparty nie tylko na własności prywatnej i wolności, lecz także na zasadzie solidarności i dialogu. Tym samym Konstytucja RP jednoznacznie odrzuca neoliberalny mit samoregulującego się rynku, opowiadając się po stronie gospodarki skorygowanej, cywilizowanej przez prawo. Solidarność jawi się tutaj jako konstytucyjny bezpiecznik, przeciwwaga dla ekscesów kapitalizmu – wyzysku, bezkarności korporacji czy ekonomicznego wykluczenia. Prawo

podatkowe, ubezpieczenia społeczne czy regulacje prawa pracy nie są zatem jedynie instrumentami techniczno-finansowymi. Są materializacją konstytucyjnej aksjologii.

Nadużycia aksjologiczne: ryzyko fasadowości prawa

Trzeba jednak strzec się instrumentalizacji tego pojęcia. Historia uczy bowiem, że solidarność bywała cynicznie wykorzystywana jako pretekst do miażdżenia indywidualnych praw i legitymizacji opresyjnej centralizacji. W ustrojach autorytarnych wzniosłe hasła o „dobru wspólnym" czy „interesie narodu" zostają odarte z moralnej treści, stając się pustymi naczyniami, które władza wypełnia własną wolą. Prawo musi stać na straży, by solidarność nigdy nie stała się alibi dla przymusu, lecz pozostała fundamentem współdziałania. Jej autentyczność musi rodzić się w ogniu deliberacji, a nie być dekretem narzuconym z góry.

Solidarność europejska: fundament traktatów UE

Prawo, wbrew pozorom, nie jest ślepe na więzi międzyludzkie; ono przekuwa solidarność na twardy język paragrafów. W prawie rodzinnym przybiera ona postać obowiązku alimentacyjnego i współodpowiedzialności małżonków za zobowiązania. W prawie pracy staje się tarczą dla słabszej strony stosunku pracy, co widać w monopolu związków zawodowych na spory zbiorowe czy w fundamentalnym zakazie dyskryminacji. W systemie nieodpłatnej pomocy prawnej objawia się jako solidarność instytucjonalna, w której państwo bierze na siebie ciężar wsparcia tych, których los pozbawił dostępu do sprawiedliwości. Nawet prawo cywilne i deliktowe, regulujące odpowiedzialność za szkodę, opiera się na milczącym założeniu obywatelskiej lojalności – obowiązku nieczynienia krzywdy i reagowania w obliczu zagrożenia.

Ta sama logika przenika porządek europejski, gdzie solidarność przestaje być jedynie deklaracją, a staje się fundamentem. Symbolicznym testamentem tego myślenia jest artykuł 222 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, zobowiązujący państwa do wzajemnej pomocy w obliczu katastrof czy ataków terrorystycznych – klauzula ostatecznego braterstwa. Karta Praw Podstawowych idzie dalej, umieszczając solidarność w tytule całego rozdziału, co nadaje jej rangę filara wspólnoty. Ochrona konsumentów, prawa pracownicze czy polityka spójności regionalnej nie są więc technicznymi regulacjami. Są narzędziami, za pomocą których realizuje się konstytucyjna solidarność europejska.

Nieostrość pojęć: elastyczność w stosowaniu prawa

Nie można jednak ignorować cienia, jaki rzucają pojęciowa plastyczność solidarności i jej podatność na ideologiczną instrumentalizację. Jak słusznie wskazują przedstawiciele doktryny, brak ścisłej definicji czyni z niej pojęciowy wytrych, który może służyć zarówno do legitymizacji progresywnych reform społecznych, jak i – w rękach autorytaryzmu – do usprawiedliwiania represji pod hasłem rzekomego „dobra wspólnego". Ta głęboka ambiwalencja domaga się od ustawodawcy chirurgicznej precyzji, a od sądów konstytucyjnych wymaga odpowiedzialnej wykładni, która nie pozwoli uczynić z solidarności taranu wymierzonego w wolność jednostki czy pluralizm światopoglądowy.

Solidarność zapisana w Konstytucji RP nie jest bowiem jedynie moralnym ornamentem czy etycznym postulatem, lecz strukturą sensu, która nadaje spójność i sprawiedliwość wspólnocie politycznej. W świecie zatomizowanym, rządzonym przez lodowatą logikę indywidualizmu, przywrócenie jej rangi fundamentalnej zasady prawnej jest nie tylko wyzwaniem. To akt odwagi – świadoma próba zbudowania państwa, które nie tylko działa legalnie, ale także działa dobrze. A to, wbrew pozorom, nie jest jedno i to samo.

Prawo bez wartości: droga do ustawowego bezprawia

Zasada solidarności w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej nie jest jedynie ozdobnikiem preambuły, retoryczną figurą mającą ocieplić wizerunek ustroju. Jej obecność w ustawie zasadniczej to świadectwo głębokiego zakorzenienia w aksjologii polskiego konstytucjonalizmu, który nie absolutyzuje wolności jednostki, lecz postrzega ją w nierozerwalnej współzależności z innymi. Szczególnego ciężaru nabiera w kontekście artykułu 20, ustanawiającego społeczną gospodarkę rynkową. To właśnie tam, w sercu ustroju ekonomicznego, solidarność staje się normatywnym horyzontem, wyznaczającym granice działań ustawodawcy i interpretatora prawa.

W języku potocznym solidarność to wspólnota działania, poczucie współodpowiedzialności i gotowość do pomocy. W dyskursie konstytucyjnym to pojęcie nabiera jednak twardej, normatywnej mocy, stając się narzędziem urzeczywistniania sprawiedliwości społecznej i równego dostępu do dóbr. Konstytucja odwołuje się do niej wprost dwukrotnie: w preambule i w artykule 20. Preambuła mówi o „obowiązku solidarności z innymi", wiążąc ją nierozerwalnie z ideą dobra wspólnego, bonum commune. Z kolei artykuł 20 czyni z niej filar społecznej gospodarki rynkowej – koncepcji wywodzącej się wprost z niemieckiego Soziale Marktwirtschaft, ukształtowanej przez myśl ordoliberalną i doktrynę państwa opiekuńczego.

Społeczna gospodarka rynkowa, oparta na wolności, własności prywatnej oraz solidarności, dialogu i współpracy, jest jawnym odrzuceniem neoliberalnej utopii rynku jako sfery autonomicznej. Polski ustrojodawca uznał, że rynek, jak wiadomo, nie ma sumienia. Dlatego wymaga on regulacji w imię wartości

nadrzędnych wobec zysku: godności ludzkiej, bezpieczeństwa socjalnego i sprawiedliwości. Solidarność pełni tu funkcję normatywnego bezpiecznika, hamulca wobec brutalizacji relacji ekonomicznych i przeciwwagi dla atomistycznego indywidualizmu. To ona dostarcza legitymacji do ograniczania wolności gospodarczej tam, gdzie wymaga tego ochrona słabszych: pracowników, konsumentów, wykluczonych.

Zasada solidarności stanowi filozoficzny fundament całego systemu zabezpieczeń społecznych. To ona uzasadnia redystrybucyjny charakter podatków, w których ciężary rozkładają się asymetrycznie, zgodnie z logiką, że silniejsi wspierają słabszych. Jej konkretnym, choć fiskalnie marginalnym, wyrazem jest danina solidarnościowa, ale jej duch przenika także systemy nieodpłatnej pomocy prawnej czy świadczeń rodzinnych. Państwo, działając w imię solidarności, nie jest nocnym stróżem, lecz gwarantem minimalnego poziomu godnego życia, niezależnie od kapryśnej logiki rynku.

Prawo pracy, ta szczególna dziedzina prawa prywatnego o publicznej duszy, jest polem, na którym solidarność urzeczywistnia się w codziennych relacjach. Monopol związków zawodowych w sporach zbiorowych czy uprzywilejowana pozycja pracownika nie są przejawem legislacyjnej fanaberii, lecz konsekwencją konstytucyjnej aksjologii. Wzajemne uznanie ról społecznych i nierozerwalny splot wolności z odpowiedzialnością to filary ustroju, w którym człowiek pracy nie jest zasobem, lecz podmiotem współtworzącym dobro wspólne.

Solidarność, sprzężona z pojęciem dobra wspólnego, zakreśla również granice władzy publicznej. Żaden organ państwa, nawet parlament, nie może ich przekroczyć. Jednocześnie historia uczy, że wartości te mogą być instrumentalizowane, zwłaszcza przez reżimy niedemokratyczne, które retorykę wspólnoty wykorzystują do uzasadniania opresji. Polska Konstytucja chroni jednak solid

> Wzajemne uznanie ról społecznych i nierozerwalny splot wolności z odpowiedzialnością to filary ustroju, w którym człowiek pracy nie jest zasobem, lecz podmiotem współtworzącym dobro wspólne. Solidarność, sprzężona z pojęciem dobra wspólnego, zakreśla również granice władzy publicznej. Żaden organ państwa, nawet parlament, nie może ich przekroczyć. Jednocześnie historia uczy, że wartości te mogą być instrumentalizowane, zwłaszcza przez reżimy niedemokratyczne, które retorykę wspólnoty wykorzystują do uzasadniania opresji.

Inspiracje

[1] **"Solidarność i Dobro Wspólne jako wartości w prawie"** Dobrochna Bach – Golecka

Dobrochna Bach-Golecka jest polską prawniczką specjalizującą się w prawie Unii Europejskiej, prawie międzynarodowym i prawie kanonicznym. Jest profesorem Uniwersytetu Warszawskiego. W latach 2016-2018 pełniła funkcję sędzi ad hoc w Europejskim Trybunale Praw Człowieka.

Dobrochna Bach-Golecka is a Polish legal scholar specializing in European Union law, international law, and canon law. She is a professor at the University of Warsaw. She served as a judge ad hoc at the European Court of Human Rights (2016-2018).

University of Warsaw

Literatura uzupełniająca

Książki

Autorzy przywoływani w artykule:

[1] "Compensation schemes for damages caused by healthcare and alternatives to court proceedings. Comparative law perspectives."

Dobrochna Bach – Golecka

2021 | Springer

[2] "Organizacja systemu ochrony zdrowia. System Prawa Medycznego. Tom 3"

Dobrochna Bach – Golecka, R Stankiewicz

2020 | Wydawnictwo CH Beck

[3] "O solidarności. Zarys teologii uczestnictwa"

Dobrochna Bach – Golecka

2009 | Kraków: Wydawnictwo Dante

[4] "Demokracja w prawie międzynarodowym"

Dobrochna Bach – Golecka

2007 | Kraków: Wydawnictwo Dante

Literatura pokrewna (Google Scholar):

[5] "Po co prawnikom filozofia prawa?"

Jerzy Zajadło

2008 | Wolters Kluwer

[6] **"Formuła Radbrucha: filozofia prawa na granicy pozytywizmu prawniczego i prawa natury"**

Jerzy Zajadło

2001

[7] **"Społeczna gospodarka rynkowa w Polsce. Postulat czy rzeczywistość?"**

ks. Stanisław Fel (red.)

2016 | Katolicki Uniwersytet Lubelski, KUL

[8] **"Dobro wspólne. Teoria i praktyka"**

2013 | Wydawnictwo Sejmowe

Artykuły naukowe

Autorzy przywoływani:

[1] **"Społeczna Gospodarka Rynkowa – wschodzącą gwiazdą literatury ekonomicznej?"**

Piotr Pysz, Anna Jurczuk

2021 | Ekonomista

[2] **"Godność jednostki w aktach międzynarodowej ochrony praw człowieka"**

Jerzy Zajadło

1989 | Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny

[3] **"Prawda a prawo"**

Jerzy Zajadło, M. Zimmermann-Pepol

2016 | Fundacja" Ubi societas, ibi ius"

[4] **"Aksjologia Konstytucji RP, czyli od wartości do prawa pozytywnego"**

Piotr Ruczkowski

2021 | Dialogi Polityczne

Google Scholar

[5] **"Samorządy przed Trybunałem Konstytucyjnym"**

Zbigniew Cieślak

2012 | Monitor Konstytucyjny

Artykuły pokrewne (Google Scholar):

[6] **"Women's rights and pro-life movement: opposition or harmony?"**

Dobrochna Bach-Golecka

2023

[7] **"The Emerging Right to Good Governance"**

D Bach Golecka

2018 | American Journal of International Law. Unbound

[8] **"Amicus Curiae or Primus Inter Pares? The Advocate General and the EU Institutional Framework"**

D Bach Golecka

2012 | Studia Iuridica

APA ONE Publishing System

Fundacja Dobre Państwo © 2026

Article ID: 816cfb0a-20b9-4db3-a467-fa7a96ea0f46